

Mieszko Tałasiewicz, IF UW

# Podwójna korespondencja

O funkcjach semantycznych  
języka w różnych kontekstach  
poznawczych

Relacje semantyczne wyglądają zupełnie inaczej wtedy, kiedy widząc jakąś sytuację staramy się dać jej wyraz słowny, niż wtedy, kiedy słysząc opis, staramy się na jego podstawie wyobrazić jakoś odpowiadającą mu sytuację.

- Russell akcentował rozróżnienie knowledge by acquaintance i knowledge by description
- Rozmowę w obliczu faktów i rozmowę o faktach spoza bezpośredniego doświadczenia skłonny byłbym wręcz uznać za rozmowę w różnych językach: w A-języku (acquaintance) i D-języku (description) – które mają zupełnie inną semantykę.
- Faktyczne akty komunikacyjne, a zwłaszcza ich ciągi (*discourse*) są mieszaniną wypowiedzi w obu tych językach (co czasem jest źródłem nieporozumień, a często – kontrowersji teoretycznych)

# Kontrowersje, które to odróżnienie pozwała rozstrzygnąć, cz.1

- Teoria nazw własnych – kontrowersja pomiędzy koncepcją przyczynową (Kripke) a koncepcją wiązki deskrypcji (Searle)
  - Koncepcja przyczynowa stosuje się do A-języków, koncepcja deskrypcyjna do D-języków
- Teoria deskrypcji – kontrowersja co do charakteru różnicy pomiędzy użyciami atrybutywnymi i referencyjnymi (Donellan: różnica semantyczna; Kripke: różnica pragmatyczna)
  - My: różnica języków (różnica kierunku korespondencji). Użycia referencyjne deskrypcji są charakterystyczne dla A-języków, użycia atrybutywne dla D-języków.
- Teoria składni: spór o kompozycjonalność
  - A-języki są kontekstualne, D-języki są kompozycjonalne

# Rekonstrukcja koncepcji nazwy jako wiązki deskrypcji

(jak uodpornić Searle'a na argumenty Mc Kinseya)

Zakładam, że koncepcja wiązki deskrypcji nie różni się od koncepcji Fregego w opisie funkcjonowania nazw własnych w danym "punkcie czasowym". Odmiennność koncepcji wiązkowej polega na tym, że nie jest to teoria synchroniczna, tylko teoria diachroniczna, teoria zmiany pojęciowej, zachodzącej w czasie. Koncepcja wiązkowa mówi, że w danym momencie, przy określonym stanie naszej wiedzy uznajemy za sens nazwy pewną koniunkcję deskrypcji. W momencie, gdy dowiadujemy się czegoś nowego, dodajemy lub odrzucamy jakieś deskrypcje. Frege powiedziałaby, że w tym momencie tracimy denotację; my powiemy, że dokonujemy zmiany znaczeniowej danej nazwy dla zachowania odniesienia. Oczywiście nie jest przesądzone, ile deskrypcji możemy wymienić bez uszczerbku dla odniesienia. Sądzę, że przy stopniowym i długotrwałym modyfikowaniu wiązki moglibyśmy wymienić nawet większość (wszystkie?)

# Krytyka przyczynowej teorii nazw własnych

W roli opiekuna Aleksandra Wielkiego zastąpił kiedyś Arystotelesa jego kuzyn, przebywający wtedy w Macedonii, Plebejoteles. Marszałek dworu oprowadza akurat po pałacu dziejopisa i opowiada mu o wszystkich ważnych osobach. Spozstrzega Aleksandra schylonego nad lekcjami i udzielającą mu pouczeń postać. – „To jest Arystoteles”, mówi marszałek do dziejopisa. – „Uczy naszego Olka. To wielki umysł. Napisał *Etykę Nikomachejską* i wiele innych wybitnych dzieł”. Dziejopis przygląda się postaci nauczyciela (Plebejoteles, de facto). Po powrocie do pracowni sprawdza, jakież to jeszcze inne dzieła napisał oglądany tego dnia autor *Etyki Nikomachejskiej* i nauczyciel królewicza Aleksandra, a potem pisze o nim artykuł. I tak się składa, że na ten właśnie artykuł powołują się potem wszyscy autorzy średniowieczni (ci, w każdym razie, którzy nie powołują się na siebie nawzajem), albowiem wszelkie inne wzmianki o Arystotelesie zaginęły. Pośrednio zatem w tym tekście są ugruntowane przyczynowo wszystkie współczesne użycia nazwy ‘Arystoteles’. Ten zaś tekst powstał wskutek interakcji dziejopisa z... Plebejotesem. Czy zatem nazwa „Arystoteles” odnosi się do Plebejotesa? Nie sądzę.

# Przypadki graniczne:

1. Nazwy obiektów średnio odległych w czasie
  - Odległość poznawcza zmienia się płynnie od Goedla (którego Kripke widywał) do Arystotelesa (który jest wiązką nielicznych deskrypcji – zmiana kilku może wywołać konsternację). Stadium pośrednim jest np. Peano: nie jest znany bezpośrednio, ale wiązka deskrypcji jest bardzo gruba; mamy o nim tysiące informacji.
2. Deskrypcje złożone, użyte częściowo referencyjnie, częściowo atrybutywnie (np. 'the book on the table')
3. Acquaintance jest stopniowalna:
  - zmniejsza się stopniowo w czasie upływającym od momentu bezpośredniej obserwacji (problem Kaplana: ktoś się odwrócił i wskazuje na obraz na ścianie, który właśnie ktoś złośliwie podmienia);
  - samo pojęcie bezpośredniej obserwacji też jest trudne epistemologicznie (zarzuty sceptyczne – ostatecznie należałoby przecież zawsze mówić: *to, co oddziałuje na nasz aparat poznawczy w taki sposób, że postrzegamy to-a-to*; a to byłaby już jakaś atrybucja)
4. Różnica pomiędzy nadawcą a odbiorcą komunikatu (jeden z nich może odczytywać wypowiedź w A-języku, drugi – w D-języku)

# Kontrowersje, które to odróżnienie pozwala rozstrzygnąć: cz. 2

- Pytanie o tożsamość sytuacji: ‘Kiedy zdanie  $p$  odnosi się do tej samej sytuacji, co zdanie  $q$ ?’
  - W A-języku nieporozumieniem jest poszukiwanie odpowiedzi w zachodzeniu jakichś relacji pomiędzy samymi zdaniami (powiedzmy: synonimiczności, albo izomorficzności strukturalnej, albo równoważności). To jest odwrócenie kwestii. Zachodzenie takich relacji zależy wtedy od tego, do czego odnoszą się wyrażenia; to zaś jest dane. Dwa wyrażenia odnoszą się do tego samego, kiedy odnoszą się do tego samego – i już.
  - W D-języku rzeczywiście trzeba podać jakieś warunki, pod którymi gotowi będziemy uznać, że dwa zdania odnoszą się do tej samej sytuacji (ponieważ tej sytuacji nie mamy przed oczami). W mojej koncepcji naturalnym rozwiązaniem jest odwołanie się do semantycznej strony gramatyki kategorialnej, w szczególności do funkcji, które nazwałem funkcjami Ajdukiewicza: są to funkcje denotowane przez funktry (w tym wypadku zdaniotwórcze). Otóż mogę powiedzieć, że jeżeli złożenie wszystkich funkcji denotowanych przez funktry w dwu zdaniach (funkcje te opisane są w standardowej semantyce stowarzyszonej z gramatyką kategorialną) wraz z ich odpowiednimi argumentami daje ostatecznie tę samą wartość funktra głównego, to zdania te odnoszą się do tej samej sytuacji. W skrócie można powiedzieć – patrząc od języka do świata - że **sytuacje są to wartości funkcji Ajdukiewicza denotowanych przez funktry zdaniotwórcze.**

## Zarzut Biłata: błędne koło. Funkcji Ajdukiewicza używa się do określenia sytuacji, a przecież za pomocą sytuacji charakteryzuje się funkcje Ajdukiewicza

- Odpowiedź: D-języka można się nauczyć tylko za pośrednictwem A-języka.
  - Akwizycja znaczenia funktorów (funkcji Ajdukiewicza) odbywa się w A-języku (sytuacje są dane). Następnie dokonuje się idealizacja i ekstrapolacja tego znaczenia poza faktycznie zarejestrowane A-użycia. To wyidealizowane i uogólnione znaczenie używane jest w D-języku.
  - Nie ma koła: jest spirala (przykłady takiej akwizycji w *Filozofii składni*).
- Podobna intuicja: Barwise'a i Perry'ego odróżnienie sytuacji konkretnych i abstrakcyjnych. Z pierwszych (poznawczo pierwotnych) abstrahuje się obiekty, lokalizacje i relacje jako niezmienniki, a potem konstruuje się z nich te drugie, które służą do budowy korelatów zdań D-języka.
  - Z reguły sytuacje abstrakcyjne są tylko faktualne, a nie aktualne (tzn. reprezentują pewien aspekt sytuacji realnych, a nie całość) – rozróżnienie sytuacji aktualnych i faktualnych można uznać za prototyp rozróżnienia A-języka i D-języka

# Niedookreślenie znaczeniowe?

- Spostrzeżenie M.R. Sainsbury'ego: należy odróżnić wieloznaczność wyrażeń (czy też ich ukrytą okazjonalność – *covert indexicality*) od wielości „sposobów” (*ways*) na jakie zdanie o konkretnym znaczeniu może być prawdziwe
  - „Jan biegnie” okaże się prawdziwe i wtedy, gdy Jan pobiegnie na wschód, i wtedy, kiedy pobiegnie na zachód. Kiedy pobiegnie szybko, i kiedy wolno. Kiedy w dresie, i kiedy w garniturze z aktówką pod pachą.
- Wyjaśnienie: „Jan biegnie” w A-języku odnosi się do jednej konkretnej, aktualnej sytuacji. W D-języku denotuje pewną sytuację tylko faktyczną, która może być składnikiem niezliczonych sytuacji aktualnych
  - Może to prowadzić do nieporozumień, kiedy różne konteksty będą sugerowały różne ograniczenia tego zbioru sytuacji faktycznych („Noga Jana” =<sub>1</sub> „[ta oto] część jego ciała”; =<sub>2</sub> „Noga, którą przydzielono Janowi do badania w prosektorium”)
  - Underspecification polega na tym, że najbardziej nawet drobiazgowo precyzowanie znaczenia pewnego wyrażenia w D-języku nie zagwarantuje nam, że w jakiejś specyficznej, nietypowej A-sytuacji (aktualnej) to wyrażenie nie będzie mogło być adekwatnie użyte poza zakresem wyznaczonym przez to D-językowe znaczenie (por. Two ways to smoke a cigarette) – ze względu na metaforyczność i metonimiczność A-języka.
- Reasumując: niedookreślenie znaczeniowe można uznać za *residuum* niewspółmierności między A-językami a D-językami (a nie za niewytłumaczalną niemożność dookreślenia używanych przez nas znaczeń jednego języka: możemy wszystko dookreślić w D-języku bardzo łatwo)

# Kontrowersje, które to odróżnienie pozwała rozstrzygnąć: cz. 3

- Spór o deflacionistyczną koncepcję prawdy
  - W A-języku adekwatna jest koncepcja deflacionistyczna: „w jest prawdziwe o psach” znaczy tyle, co „w znaczy PIES”. W sytuacji ostensywnej dowolne wyrażenie wypowiedziane jako reakcja na daną sytuację może być uznane za zdanie prawdziwe w tej i o tej sytuacji (por. P. Horwich na VIII Zjeździe Filozofii Polskiej).
  - W D-języku potrzebujemy standardowej, korespondencyjnej koncepcji prawdy: znaczenie wyznacza interpretację, którą porównujemy jakoś z rzeczywistością.

# Uwagi końcowe

Sądzi się często, że wielość konkurujących teorii i uporczywość sporów we wszystkich dyscyplinach semiotycznych świadczy o tym, że daleko nam do wypracowania właściwych rozwiązań.

Uważam, że jest przeciwnie: mamy już dobre wyjaśnienia większości ważnych zjawisk i funkcji językowych. Wypracowano je w ostatnim stuleciu. Ich niekompatybilność wynika stąd, że są one po prostu cząstkowe – właściwe dla A-języków lub D-języków, lub też dla specyficznych mieszanek. Ograniczenie stosowalności pozwoliłoby wygasić niepotrzebne spory i ukazać język jako fenomen w znacznej części wyjaśniony. To z kolei pozwoliłoby powrócić do zagadnień metafizycznych i epistemologicznych, od których się wszystko zaczęło...